Nr. 1. Kraków, dnia 1 stycznia 1921 r. Rok XIII.

GŁOS NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH

Miesięcznik „Małopolskiej Organizacji niższych funkcjonarjuszy państwowych w Krakowie".

PRENUMERATA:
w Polsce z przesyłką pocztową rocznie 36 Mk, półrocznie 18 Mk.
Numer pojedynczy 5 Mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Jana L. 22.
Autorom zapewniona ścisła dyskrecja. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacje uwzględnia się do 30 dni.

Wszystkim Członkom naszego Stowarzyszenia z nadchodzącym Nowym Rokiem ślemy serdeczne życzenia jak najpomyślniejszego ułożenia się dla wszystkich tak obecnie strasznych stosunków życiowych. Jest to dziś jedynie racjonalne życzenie, wobec tego ogromu nędzy i nieszczęść w jakie pracownicy rządowi bez wyjątku są pogrążeni. Oby się to spełniło, byśmy z następnym rokiem, inne życzenia wspólnie sobie wynurzyli. *Zarząd Stowarzyszenia.*

Wiec głodnych.

W dniu 12 grudnia b. r. w sali Sokoła krakowskiego w godzinach porannych, odbył się wielki wiec wszystkich pracowników rządowych, w celu omówienia strasznego położenia materjalnego w jaki troskliwa opieka Rządu, cały stan urzędniczy wtrąciła i który w dalszym ciągu z dniem każdym, w większą jeszcze zapada nędzę.

Wiec zwołany został z inicjatywy niedawno powstałego Związku Stowarzyszeń Urzędniczych w kraju, którego celem jest prowadzić bezwzględną walkę z tymi czynnikami, które wyzyskują, głodzą i do zupełnej materjalnej ruiny ogół pracowników rządowych przyprowadzają.

Wiec, który zgromadził przeszło 2 000 osob, pod nieobecność chorego prezesa Związku, zagaił profesor gimn. Dr. Krajewski, wyjaśniając pokrótce cel i zadanie zwołanego wiecu — proponując na przewodniczącego p. Czaplińskiego st. radcę górnictwa, na zastępców zaś p. Kolinka, naczelnika poczty i sędziego apel. Górskiego — z niższych funkcjonarjuszy p. Michalskiego (szkoła przemysł.) i p. Dąbrowskiego podurzędnika pocztowego — na co wiecownicy się zgodzili. Sekretarzowali p. Górka urzędnik sądowy i p. Prus urzędnik pocztowy.

Pierwszy referat o położeniu obecnem urzędników i profesorów wypowiedział profesor Krajewski. Mówca, w sposób naprawdę rzeczowy, nakreślił obraz nędzy i wyniszczenia całej rzeszy urzędniczej i profesorskiej w jakiej dziś pozostaje, poddając druzgocącej krytyce obecny system rządowy łatania jednej dziury „drugą dziurą" tj. ciągłem i bezcelowem podwyższaniem miesięcznych poborów, które w żadnym absolutnie nie stoją stosunku, do wzrastającej z godziny na godzinę drożyzny środków codziennej potrzeby — pieniądzem, którego siła kupna z każdą niejako minutą mniejszą się staje i kwestji „głodowej" pracowników rządowych wcale nie rozwiąże.

Urzędnicy nie chcą podwyższenia miesięcznych poborów, ale żądają w naturze chleba, odzieży, obuwia i opału...

Wszak pracownicy rządowi mają takie samo prawo do życia, jak i warstwa robotnicza. Chronienie zatem od głodu jedną warstwę a równocześnie skazywanie drugą na śmierć głodową, jest zbrodnią przez Rząd dokonywaną.

Dalej podniósł referent sprawę deputatów żywnościowych, których państwowy Urząd aprowizacyjny nie wydaje, podczas gdy w Warszawie i innych miastach Kongresówki, inne pod tym względem panują stosunki.

W Krakowie zato urzędnicy i profesorowie otrzymują sól, żeby po śmierci stali się „solą ziemi"...

Ale na te wszystkie nędze i niedomagania, jest tylko jedna dziś rada, a nią jest łączenie się w silnej organizacji ekonomicznej i zawodowej, którąby w granicach miesięcznych budżetów urzędniczych, zaspakajała zupełnie ich potrzeby życiowe. Czas już przecie po tylu doświadczeniach zrozumieć, że siła, która może usunąć to zło, jakie otacza dziś i gnębi boleśnie stan urzędniczy — leży w nas samych.

Takie właśnie cele i zadania ma w swoim programie Związek zwołujący wiec dzisiejszy. Jego program pracy obejmuje nie tylko dobę dzisiejszą w kierunku poprawy bytu mas urzędniczych, ale sięga on dalej i szersze zatacza kręgi n. p. w kierunku budowy domów urzędniczych, domów zdrowia i sanatorjów dla chorych — przytułków dla bezdomnych, uzyskanie gruntów ornych dla urzędników i t. p. Również w planach Związku leży powołanie do życia instytucji ubezpieczeniowej pracowników

państwowych, w którejby mogli emeryci jako urzędnicy pracować.

W końcu zwrócił się mówca do zebranych z gorącem wezwaniem, by raz już wyszli z tej bierności i apatji, w której tkwią, a która tylko stan obecny pogarsza, a zła wcale nie usuwa.

Huczne oklaski

Następny referat o położeniu niższych funkcjonarjuszy państwowych wygłosił prezes Stowarzyszenia naszego kolega Ratyński.

Mówca na wstępie w sposób dosadny scharakteryzował walkę niższych funkcjonarjuszy z b. rządem austrjackim, który tylko umiał tych najbiedniejszych pracowników wyzyskiwać, za pracę i siły jakie mu za lichwiarską zapłatę wykonywali.

Omówiwszy szczegółowo obecne położenie niższych funkcjonarjuszy publicznych, oraz niedomagania i krzywdzące przepisy ustawy o płacach, która za jednym zamachem pozbawiła niektórych starszych funkcjonarjuszy nabytych już praw, mówca, celem zdobycia lepszych warunków bytu — zalecał gorąco łączenie się w związki zawodowe a zarazem przystąpienie do ogólnego Związku pracowników publicznych.

Referat swój zakończył mówca postawieniem rezolucji, która brzmi:

„Zebrani na ogólnym wiecu pracowników publicznych w dniu 12 grudnia 1920 w Krakowie niżsi funkcjonarjusze państwowi, domagają się wykonania przez Rząd i to w jak najkrótszym czasie następujących postulatów:

1) Ustanowienia automatycznego awansu, czyli posuwania się co 3 lata — do wyższego stopnia płacy;

2) Zarządzenia natychmiastowego wypłacenia odpowiedniego ekwiwalentu pieniężnego za niedostarczoną w latach 1918, 1919, 1920 niższym funkcjonarjuszom a należną im odzież;

3) Policzenie wszystkich lat spędzonych w służbie wojskowej do dodatku za wysługę lat;

4) Zamianowanie podurzędników wykonujących czynności urzędnicze urzędnikami, zaś tych woźnych, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje podurzędnikami;

5) Aby mieszkania służbowe, które otrzymują niżsi funkcjonarjusze państw. w naturze zwolnione były od czynszu".

Z kolei trzeci mówca profesor Dr. Sryczko referował sprawę ekonomicznego położenia urzędników, domagając się w swem przemówieniu by Rząd pracownikom publicznym dostarczał środków żywności, odzieży i opału. Następnie podniósł mówca ważny dla aprowizacji urzędniczej postulat, aby domagać się, by przy parcelacji dóbr położonych w pobliżu większych miast, wydzielano pewne części i te oddawano w dzierżawę pracownikom publicznym, którzy uprawę ziemi i całą gospodarkę ujmą w swoje ręce i stworzą niejako producenta, u którego z pierwszej ręki po cenie kosztu, mogliby nabywać środki żywnościowe, uwalniając się od lichwy żywnościowej jaką paskarze wytwarzają i potęgują.

Czwarty mówca st. radca skarbu Hełczyński, referował sprawę o położeniu finansowem urzędników, podnosząc pokrzywdzenie tychże z powodu nie policzenia do wysługi lat, poprzedniej służby państwowej ponad lat 20. Uważa, że niejednolity dodatek drożyźniany jest krzywdzący dla tych urzędników, którzy po mniejszych miasteczkach urzędują. Dalej domaga się by urzędnikom przyznano tzw. odzieżowe a to bez względu na rangę czy stopień służbowy, żądał zniesienia zakazu udzielania zaliczek na płacę, obniżenia cen biletów jazdy koleją dla pracowników urzędowych i ich rodzin do $^1/_4$ części obecnych cen biletów, w końcu podnosi sprawę opłacania przez pracowników państwowych podatków, które powinien Rząd odpisać lub sam je pokrywać.

W kwestji opodatkowania urzędników, zabrał dodatkowo głos urzęd. sąd. p. Górka wyjaśniając, że płacenie podatków ma nastąpić z 1 stycznia 1921 r., wobec czego stawia wniosek, aby odnieść się telegraficznie do Ministerstwa skarbu o wydanie zarządzenia, by za funkcjonarjuszy państw. podatki płacił skarb państwa. Następnie tenże sam mówca za nieobecnego referenta sprawy emerytalnej, odczytał projekt ustawy emerytalnej, którą Rząd w wielkiej tajemnicy dotąd trzyma, omawiając wszystkie ujemne strony tej ustawy, która w całokształcie swym, daleką jest od tego — by ją można było nazwać sprawiedliwą.

W końcu przedstawił mówca do uchwalenia rezolucję, domagającą się od Rządu takiej ustawy pensyjnej, któraby emerytom, zapewniała spokojną starość a zarazem dostatecznie zabezpieczała byt, pozostałych po zmarłych pracownikach państwowych rodzin.

Podczas dyskusji otwartej nad wygłoszonymi referatami, zabrał głos urzędnik pocztowy p. Prus, w kwestji działalności różnych „Nuz" i „Puzapów" na szkodę urzędniczą, które nie wydają całymi miesiącami należnych deputatów. Mówca domaga się wydania 50% zaległych deputatów, jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

P. Kórnicki kontrolor pocztowy, żądał z powodu niepomiernego podrożenia wszystkich artykułów spożywczych, bezzwłocznego przez Rząd wypłacenia wszystkim pracownikom państw. trzynastej pensji.

Zgłoszone rezolucje i wnioski poparł swojem przemówieniem ostatni mówca prof. Mianowski dowodząc, że Państwo nasze będzie miało wtenczas dobrą i sprężystą administrację państwową a przez to i samo będzie silne, gdy urzędnicy stanowiący niejako trzon tego Państwa — nie będą narażeni na głód i niedostatek wszelki, lecz będą się czuli zadowolonymi.

Z przemówień tych wszystkich wypłynęła jak z mgieł ponura w swej grozie tragedja urzędnicza, trwająca przez cały przeciąg wojny — a której końca, zda się, przewidzieć nie można...

Natychmiastowa więc i stanowcza sanacja tych stosunków, jest jedną z tych palących kwestji społecznych, odwlekanie której może Państwu przynieść tylko największe szkody.

Środki zapobiegawcze muszą się znaleść, pomoc przyjść musi — jeźli ma się niedopuścić do tego, by pracownicy państwowi zmuszeni byli szukać innych źródeł dochodu lub masowo opuszczać zajmowane posady.

* * *

Nie możemy jednak pominąć milczeniem faktu, że mimo należytego i na czas rozesłanego do grup zamiejscowych zawiadomienia o odbyć się mającem wiecu w Krakowie, ani jedna grupa nie raczyła wysłać swego delegata na wiec. W chwili, gdy cały ogół pracowników państwowych łączy się do walki z nędzą, z biedą i obmyśla środki zaradcze obrony przed grożącym widmem głodu, to członkowie grup zamiejscowych na to są głusi — bierni i apatyczni. Nie sądzimy by przyczyną tej bierności i apatji były jakieś nadzwyczajne przyczyny natury urzędowej lub innej, lecz z rumieńcem wstydu musimy tutaj nadmienić, że ta obojętność ma swe źródło w wstrętnym egoiźmie, jaki się zakradł w szeregi niższych funkcjonarjuszy, pragnących się tuczyć owocami pracy drugich, nic jednak dla swego „ja" nie poświęcając na ołtarzu ogólnego dobra. Ale niech baczą ci pieczeniarze na to, że może nadejść taka chwila i moment, że od podziału owoców pracy ogółu — zostaną sromotnie wykluczeni.

Uważamy, że bierność, gnuśność, apatja wczasie tak beznadziejnie krytycznym jak dzisiaj — jest niejako zdradą interesów zawodowych ogółu, a zdrajców należy w jakikolwiek sposób tępić.

Zarząd.

Z Nowym Rokiem.

Za godzin kilka — zegar na wieży Maryackiego kościoła wydzwoni ostatnią godzinę starego roku, a echo rozbrzmiałego hejnału — rozniesie hen w najdalsze zakątki starego Krakowa wieść nową, że na widownię naszych dziejów wystąpił Rok Nowy 1921.

Stoczył się w otchłań wieczności rok stary, który tysiące rodzin polskich okrył żałobą i przytłoczył smutkiem — serca wypełnił bólem i cierpieniem a na kraj nasz zwalił sromotne klęski, pożogę ognia i krwi, i setki tysięcy świeżych mogił rozsiał po całej Polsce.

Ponure i nader bolesne wspomnienia pozostawił rok ubiegły po sobie, do którego jednak tyle ogólnie przywiązywano nadziei, że w życiu naszem politycznem nastąpi przedewszystkiem pokój i zacznie się wspólna praca przy odbudowie państwowości naszej.

I mimo doznanych zawodów, w chwili gdy rozpoczynamy trzeci rok naszego samoistnego bytu państwowego — latami i tradycyą uświęconym zwyczajem, podobnie jak roku ubiegłego i podobnie jak w dzień wigilijny — złóżmy sobie wzajemni życzenia, by ten Cud miłości, który samego Boga sprowadził z nieba na ziemię, spełnił się także w Roku Nowym w Ojczyźnie naszej.

By zgoda, jedność, uczciwość i poświęcenie — praca i ofiarność stanowiły kamienie węgielne budującego się gmachu państwowości naszej; byśmy dla niezgody, waśni i walk partyjnych jakie się w kraju o władzę i urzędy, o interesa własne i materyalne toczą, snać nie utracili tego, co nam niedawno Opatrzność dla niezbadanych swych zrządzeń wskrzesiła.

Obecne bowiem chwile których świadkami bezpośredniemi jesteśmy, są nader groźne, ciężkie i niepewne, że jedynie ta wielka wiara w Opatrzność Bożą, od ponownej niewoli zdoła nas uchronić.

Życzyć sobie zatem tej wiary silnej która Cuda stwarza wzajemnie winniśmy.

W tem wielkiem dziele odbudowy Ojczyzny naszej, we wszelkich poczynaniach naszych w kierunku uzdrowienia stosunków społecznych — brak nam dobrej woli.

Brak tej „dobrej woli" daje się widzieć we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego począwszy od jego szczytów aż do samych nizin i on jest jedyną przyczyną, za trudności wszelkiego rodzaju coraz więcej przy budowie naszego Państwa się wzmagają i byt nasz niepodległy podkopują.

Od zewnątrz czyha na nas chytry, zły i podstępny wróg: krzyżacka hydra podnosi głowę i do nowego wraz z bolszewicką Rosyą gotują się napadu, by nas ponownie rozerwać i w nowej niewoli zakuć kajdany.

Męstwa wielkiego i niezłomnej odwagi zatem nam trzeba, byśmy wrogów pokonać mogli i odnieść wielkie zwycięstwo.

Nierównie ważną i konieczną jest nam w życiu publicznem cierpliwość, która powoli wprawdzie ale stale usuwa i łamie największe zapory i przeciwności, ułatwiając tem samem niepomiernie doprowadzenie do szczęśliwego ukończenia rozpoczętego dzieła odrodzenia Ojczyzny. Wszak nie da się zaprzeczyć, że jestto trud ponad ludzkie siły — by można było zbudować z powrotem w ciągu kilku lat to, co wrogowie nasi przez półtora wieku systematycznie burzyli i niszczyli — w danych zaborach.

W końcu winniśmy sobie życzyć, by w narodzie całym odżyła na nowo „miłość braterska" obejmująca wszystkie stany i wszystkich Polaków.

Musimy rozdmuchać iskrę miłości braterskiej, która na dnie w spopielonej duszy Narodu jeszcze tleje, by buchnęła płomieniem i objęła cały naród, całą Polskę, — bo „same Kaimy są pośród nas...".

Dzisiejsza Polska nie może być ani szlachecką, ani chłopską lub tylko robotniczą — będąc matką wszystkich, zatem przy warsztacie jej przyszłej „potęgi i chwały" stanąć muszą wszystkie jej syny, wszystkie stany i wszystkie zawody.

Służ panu wiernie...

Nasz chłop, zwykł ludzką niewdzięczność tak codziennie spotykaną — określać prostem i dosadnem przysłowiem „służ panu wiernie, to ci pan gwizdnie".

Że tak istotnie się dzieje, to niech za dowód posłuży niedawno zaszły takiej czarnej niewdzięczności fakt, jakiej od swego chlebodawcy — Rządu dzonali najwięksi nędzarze — najmarniej wynagradzani dzisiaj pomocnicy woźnych (gońcy) i pomocnicy kancelaryjni (djetarjusze) Apelacji krakowskiej.

Te dwie grupy pracowników państwowych rozdziela wprawdzie rodzaj wykonywanych zajęć i prac, jednak łączy ich smutna, ciężka i prawdziwie tragiczna dola.

Od czasu wybuchu światowej wojny, materjalne położenie pracowników państwowych bez wyjątku,

z każdym rokiem stawało się gorszem — bieda i nędza nierzadko skrajna, zaglądała do mieszkań głodującego inteligentnego proletarjatu.

Początek jednak bieżącego roku pod względem drożyzny środków żywności, prześcignął swych poprzedników — tak, że Rząd zmuszony się widział przystąpić do ogólnej regulacji płac pracowników państwowych, które nowym warunkom zupełnie nie odpowiadały. Wobec jednak tego, że projekt regulacji płac niebył jeszcze gotowy i do Sejmu wniesiony, Ministerstwo skarbu na podstawie uchwał Rady Ministrów już z dniem 15 marca b. r. zezwoliło na podwyższenie poborów (w drodze zaliczek na uchwalić się mające przez Sejm nowe pobory), które w miesiącu marcu i kwietniu wynosiły 50% starych poborów, zaś w miesiącu maju i czerwcu 75%.

Po uchwaleniu przez Sejm regulacji płac z dniem 1 sierpnia b. r. przy wypłacie poborów za miesiąc lipiec, pomocniczym woźnym i pomocnikom kancelaryjnym powołując się na rozporządzenie Ministerstwa skarbu z dnia 16 czerwca 1920 L. 54142/20 i z dnia 1 lipca 1920 L. 56545/20 ściągnięto z płacy z tytułu rzekomo nadebranej za marzec, kwiecień, maj i czerwiec 1920 różnicy jaka się okazała z powodu pobierania przez nich wyższych poborów, aniżeli im się na podstawie powołanego rozporządzenia z dnia 16/6 1920 L. 54142/20 należały, wedle którego ogólna suma wypłaconych poborów za miesiąc marzec i kwiecień niema przekraczać 150%, zaś za maj i czerwiec 175% ustawowego uposażenia.

W międzyczasie przyznano pracownikom państwowym 2-krotnie tytułem zapomogi 50% podwyżki ustawowego uposażenia, które to kwoty przekroczyły ten klucz 150% i 175% pobieranych zwykłych poborów.

Nadwyżkę tą ściągnięto tym nędzarzom, w sposób bezwzględny, wprost nieludzki wbrew ustawie z dnia 13/7 1920 o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych.

Efekt tego drakońskiego zarządzenia był taki, że niektórzy z tych „szczęśliwców“ otrzymali kilkanaście marek pensji na całe miesięczne utrzymanie swoje i swej licznej niejednokrotnie rodziny, drudzy zaś, musieli dopłacić jeszcze, do rzekomego długu skarbowego.

Tym, którzy pobierali przez te miesiące tysiące marek, wszystko to co nadebrali, Rząd uznał za bezzwrotną zapomogę i rachunek z nimi zamknął, natomiast na największych dziadach, obdzierając ich niemal do skóry, chciał sobie choć w części powyższy wydatek odbić...

Łzy i przekleństwo zgłodniałych rodzin tych nędzarzy, ciążą na tych ściągniętych pieniądzach, bo skarb państwa kwotami ściągniętemi wcale się nie podreperował — ani też więcej nie zubożał, a tym wyrządził niezasłużoną krzywdę.

Ale „służ panu wiernie...“

Gdy zaś w październiku lub listopadzie b. r. wskutek wszczętej akcji w kierunku uzyskania od Rządu pieniędzy na zakupno środków żywnościowych na zimę — opału i t. p. Rząd zgodził się na wypłacenie funkcjonarjuszom państwowym zaliczek zwrotnych w kwotach po 3.300 i więcej marek, gdy każdy po otrzymaniu tej kwoty jako tako na najcięższe chwile w ziemniaki się zaopatrzył lub w inny sposób poratował — to znów Rząd o pomocnikach woźnych i pomocnikach kancel. zupełnie zapomniał.

Te dwa rodzaje pracowników państwowych wyjęte są z pod prawa chyba dlatego, że się nadają i wykonują najcięższą pracę — a więc w najcięższych powinni żyć warunkach.

Taka logiczna myśl z tych zarządzeń wypływa, bo nie można się absolutnie dogrzebać innej przyczyny, dlaczego Rząd inaczej postępuje z nieetatowymi funkcjonarjuszami kolejowymi, a inaczej z sądowymi.

Jeżeli zaś przyczyną pominięcia nieetatowych funkcjonarjuszy przy udzielaniu zaliczki, była obawa Rządu przed niemożliwością ściągnięcia jej z powrotem od nich, to śmiemy twierdzić, że na wiosnę takie zapanują wobec praktykowanej gospodarki, stosunki drożyźniane, że Rząd nie tylko nie będzie mógł tych zaliczek od nikogo ściągnąć, ale ze znaczną i to prawdziwą całemu ogółowi pracowników rządowych, musi przyjść pomocą — gdyż taki stan jak obecny — dłużej utrzymać się nie da, musi on się skończyć w ten lub ów sposób.

Ministerstwo spraw. nie może mieć dwóch miarek, dla jednych pełną, dla drugich pustą; musi się znaleść i dla tych drugich, jak się znalazły pieniądze na wypłacenie dodatku 1500 Mk na odzież (który już likwidują), o którem Ministerstwo spraw. sądziło, że może uda się wcale go nie wypłacić gońcom i pomocnikom kancelaryjnym.

Sprawy omawianych strąceń i zaliczek, jeżeli Rząd nie załatwi w sposób korzystny, zmuszeni będziemy osobnym memorjałem sprawą Sejmowi i posłom przedstawić w świetle prawdziwym — by Sejm sam zadecydował, czy wyrządzenie krzywdy pewnej grupie pracowników państwowych choćby to byli najniżsi — leży w zadaniach demokratycznego rządu.

Dla próżniaków, tysięcy próżniaków, którzy mają poparcie partyjne, polityczne (co stanowi nie zatartą hańbę), Rząd wydaje od 2 lat miljardowe sumy na to, by próżniacy po ciężkiej pracy próżniactwa — mogli sobie wypocząć, natomiast dla pracujących jak woły robocze swych funkcjonarjuszy, nie może znaleźć kilkanaście tysięcy marek.

Ale przysłowie chłopskie dobrze mówi: „Służ panu wiernie, to ci pan gwizdnie“.

Niema jak przy samym ołtarzu służyć.

Ongiś, kiedyto obcym bogom się kłaniało i służyło, był zwyczaj w ówczesnym Prezydjum Sądu kraj. wyż. w Krakowie praktykowany (ale nie zawsze, wchodzi tu w grę także humor ówczesnego Excelencji), że z pozostałych przy końcu roku oszczędności budżetowych, pewną sumę przeznaczano na rozdział pomiędzy urzędników i woźnych sądowych.

Rozmaite to, możne protekcje przy ustalaniu wysokości otrzymać się mającej zapomogi czy remuneracji i przy wyborze szczęśliwców główną odgrywały rolę, rzadko jednak, „prawdziwa cnota nagrodzoną była“.

W każdym jednak razie, przynajmniej pozory tej ogólnej troski i bezwzględnej sprawiedliwości za-

chowane były, gdyż rozdział tych dobrodziejstw, obejmował wszystkie sądy w Krakowie.

I rozmaicie to, po takim rozdziale bywało. Jedni się radowali, drudzy narzekali, wreszcie trzeci klęli i złorzeczyli ziemi i niebu, a najwięcej temu, co pierwszy protekcję wymyślił. I nie długo trwały te lamenty, bo zdarzało się bardzo często nawet, że jeźli los pokarał jakiegoś funkcjonarjusza, to Pan Bóg obdarzył go dzieckiem; doniósł o tem szczęściu władzy i otrzymał na chrzciny 15 koron a radując się i weseląc, przyrzekał więcej niebu i ziemi nie złożeczyć...

Tak było ongiś...

Dzisiaj kłaniamy się i służymy własnemu Bogu w ludowo-demokratycznej Polsce. Dziś, nie austrjacki usłużny i do dynastji przywiązany excelencja rozdziela pozostałe budżetowe czy inne nadwyżki, ale polski prezes Apelacji krakowskiej. Zmieniły się granice państwa, zmienił się rząd, zmieniony został szyld i jego kolor a nawet jakiś demokratyczny „Tajfun" powiał po kraju, ale stare praktyki, zasady, systemy, protekcje, pozostały po staremu.

Dawniej chociaż pozorami sprawiedliwości się zasłaniano; dzisiaj pozorów już niema, jest tylko naga w swej rzeczywistości prawda.

W tym roku, szczęście otrzymania remuneracji czy zapomogi w kwocie 300—500 Mk przypada tylko tym wszystkim niższym funkcjonarjuszom, którzy najbliżej głównego ołtarza się znajdują boć przecie ten w nawie bocznej czy kruchcie kościelnej stojący funkcjonarjusz, może czekać aż się dociśnie do głównego ołtarza, albo prosić niebiosa by mu się bliźniaki narodziły, to może z tego tytułu otrzyma 300 Mk na zapłacenie akuszerki...

Niema jak przy samym ołtarzu służyć!

Do wiadomości pp. Kolegom.

Ważniejsze ustępy ze statutu naszego Stowarzyszenia, względnie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 18 kwietnia 1920 r. Wpisowe do lat 40, 3 Mk., do lat 50 — 5 Mk., ponad 50 lat — 10 Mk. Wkładka miesięczna 5 Mk. Przy wpisie płaci się 3 Mk. na fundusz wdów i sierót z góry, na trzy odprawy, który to fundusz uzupełnia się po 1 Mk. na każdy wypadek śmierci członka, oczem zawiadamia się Kolegów w organie Stowarzyszenia.

Świadczenia ze strony Stowarzyszenia.

Każdy członek otrzymuje bez osobnej zapłaty gazetę „Głos niższych funkcjonarjuszy państw.", wrazie zaś choroby 1 Mk. dziennie, jeżeli członek względnie jego rodzina zaraz po dniach 8 zawiadomi Stowarzyszenie, a po ukończonej chorobie przedstawi świadectwo lekarskie, względnie poświadczenie swej przełożonej władzy o przebytej chorobie. Na wypadek śmierci członka wypłaca się tytułem pogrzebowego 100 Mk. i odprawę wdowią i sierocą tyle razy po 1 Mk. ilu jest członków w chwili każdego zgłoszonego wypadku śmierci. Niestety, należy podnieść ze wstydem, że bardzo wielu członków nie poczuwa się do wypełnienia przyjętego na siebie obowiązku i solidarności koleżańskiej, zalegając z wkładkami tak miesięcznemi, jak i na fundusz wdów i sierót. Wskutek tego, fundusz wdów i sierót jest tak chwiejny, że Zarząd Stow. nie może wypłacać odprawy wdowom i sierotom, według ilości zapisanych członków, gdyż nie może liczyć na rzetelność Kolegów, że pokryją solidarnie bezwłocznie wypłacony datek wdowie i sierotom tak, aby następna pozostała wdowa i sieroty również otrzymali swoją należytość. Wobec tego, Zarząd Stow. zmuszony jest w pewnych okresach czasu, wypłacać odprawy wedłng funduszy jakim na powyższy cel rozporządza.

Koledzy powinni sobie wziąść to do serca, że przez swoją opieszałość, niesolidarność i braku litości dla rodziny po swoich kolegach, czem krzywdzą nie tylko sieroty po swoich kolegach, ale niestety zapominają nawet o swej własnej rodzinie. W tem wypadku, obowiązkiem jest żony, której mąż jest tak nie przezorny, że zapomina o „czarnej godzinie", która czeka każdego, dla dobra swego i swych dzieci, czuwać, aby mąż jej należał do Stowarzyszenia i wkładki regularnie płacił, a wtedy wypełni obowiązek względem własnej rodziny i spełni chrześcijański obowiązek względem swoich kolegów.

Wykaz datków

na koszta deputacyj, złożonych przez kol. członków Stowarzyszenia od 16-go września b. r.

Kraków: Gracowie 100 Mk, Domagała, Garstka, Kaboń, Kita, Michalski, Paleń, Sikora, Jasiński, Kuśnierz, Piecuch, W. Grzegorczyk, Jurek, Odziemiec, Śliwa, Gawlik, Jan Filt, Wróbel, Kostaś, F. Nowak, Kantorek, Pyzik, F. Gnojek, Muzyczka, Orkisz, Batyński, Posłuszny, Paśnik, Charyszek, Łabuda, Bychowski, Cichoń, Kociołek, Kasprzak, Ozimek, Broda, J. Kruk, Kościelski, Jasiński, Wojs, Poźniaczek, Sokalski, Pinas, Toruń, Koza, Głodek, Harasimowicz, Widomski, Purchla, J. Nowak, Pańczyszyn, Mostowik po 30 Mk. Wąs, J. Serafin po 25 Mk, Świstak 8 Mk, Firgankowa 3 Mk.

Biała: Bortnik, Neuberg, Borański, Pichowicz, Zurek, Pawleta, Zaborowski, Aksamit, Gerzek, Maślanka po 30 Mk. Brzozów: Kędlarski, Szewczyk, Krzyżanowski, Macina po 20 Mk. Niecko, Mieciak, Wielebnoski po 15 Mk. Zbiegoń 10 Mk. Baligród: Dryło, Koś po 30 Mk. Czarny Dunajec: Halota 10 Mk. Dębica: Urbańczyk 20 Mk. Dubiecko: Gąska, Kapralski, Miśniakiewiez, Tworzydło po 20 Mk. Gorlice: Fedak, Adamczyk, Karp, Latasiewicz, Sulma, Drożdziak po 2 Mk, Mach 3 Mk, Bałuka, Bragiel po 4 Mk. Jaworzno: Mirocha 10 Mk, Mielnik 13 Mk. Jarosław: Rudy, Brzezicki, Danielec, Gruszka, Hawrylak, Kociuba, Komenda, Krysa, Łasiński, Mieszczuk, Olszewski, Walatyński, Wiśniewski, Węgrzynek, Zyta, Hołówka, Karczmarz, Fil po 20 Mk. Krakowiec: Cypcer, E. Dorosz, J. Dorosz, Majka, Ulijasz, Parańkiewicz po 30 Mk. Kęty: Jaberuga, Jurasz, Marciński, Ścieszka, Komankiewicz, Własiński, Sadlik po 30 Mk. Kuty: Piątek, Gerlecki, Tomaszewski po 10 Mk. Mszana Dolna:

Grzywacz, Łątkiewicz, Łachut razem 50 Mk. Milówka: Maryniak, Banaś, Dubiel, Wójtowicz, Widz po 40 Mk. Nowy Sącz: Wołyniak, Cisowski, Podgórski, Pajerski po 30 Mk, Mironowicz, Ujczak, Rogowski, Ścigalski, Stafiński po 20 Mk, Sarna 22 Mk, Kaptur, Niemiec, Rajca, Kowalik, Góra, Kąkolewki, Włodek, J. Nowak po 10 Mk, Fr. Mowak 14 Mk, Stankowski 12 Mk, Kowalski 11 Mk, Florek 9 Mk, Górski, Kawka, Respekta, Stęrowski, Chruślicki po 5 Mk. Nowy Targ: Harynek 30 Mk, Sznurowski, Głód po 25 Mk, Wójcik, Zając po 20 Mk, Zawiłło 15 Mk, Stasny, Łucków, Babczak, Bryniarski, Döringer, Stanko, Głąbiński, Książkiewicz, Starczewski, Polakiewicz po 10 Mk. Próchnik: Zając 22 Mk. Sokołów: Dziuba, Rychlicki, Gabryel po 30 Mk. Tyczyn: Oczoś, Stachura, Szpela, Picyszyn po 22 Mk. Żywiec: Nikiel 6 Mk.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia. Z końcem listopada przedstawia się następująco: Pozostało z sierpnia b. r. 7.412 Mk. Przychód od 1 września do 30 listopada 11.496 Mk. razem 18.908 Mk. Rozchód 10.559 Mk. pozostało 8.349 Mk.

Z tego umieszczono w Kasie zalicz. urzędniczej i w pożyczce odrodzenia 5.563, a w kasie podręcznej 2.786 Mk.

Wsparcie za czas choroby otrzymali członkowie pp. Kroczyński 30 Mk., Hołyński 60 Mk., Piecuch 35 Mk., Cieśla 35 Mk., Przybycin 50 Mk. Razem 210 Mk.

Pogrzebowe śp. Hołyńskiego, Szałdraka, Böhmera, Kotlarczyka i Przybycina. Razem 420 Mk.

Odprawy wdowom i sierotom po śp. Hołyńskim, Szałdwaku, Böhmerze, Kotlarczyku i Przybycinie po 500 Mk. Razem 2.500 Mk.

W poczet członków Stowarzyszenia przyjęci zostali pp. koledzy:

Kraków: F. Rozwadowski, S. Woźniak, A. Jasiński, J. Wyżga, J. Domagała, M. Kasprzak, F. Sikora. Bochnia: W. Szalach, W. Anioł, J. Hubert, K. Lisowski, J. Hida. Tarnów: W. Kumer, J. Kubistal, Jankiewicz. N. Sącz: J. Rajca. Rzeszów: W. Dziubek. Kałusz: A. Petyk, K. Jakubiak, Popowicz, Szypajta, Kiłecki, Kostecki. Jarosław: B. Fil. Kęty: F. Sadlik. Lubaczów: S. Niemiec, M. Bazylewicz, M. Łeśka, P. Kraus. Krosno: J. Żolkoś, J. Skrzypkowski, M. Pudełko, J. Węgrzyn, A. Pelczor, W. Pelczor, F. Sznajder. Złoczów: G. Brycki. Ropczyce: M. Rogoziewicz, Kuty: A. Piątek, F. Gerlecki, F. Tomaszewski, K. Kręcidło.

Przewodniczący grupy względnie skarbnik, po ściągnięciu wkładek (z góry każdego miesiąca) obowiązany jest zebraną kwotę przesłać do Stowarzyszenia każdego miesiąca.

Grupy mniejsze, a zwłaszcza pojedynczy członek, może odsyłać wkładki co dwa lub trzy miesiące, ale w tem wypadku, o ile można z góry.

Przy wpisie na członka podawać wyraźnie imię i nazwisko, władzę przy której pozostaje i rok urodzenia.

Zwraca się uwagę pp. Kolegom, że w następnej gazetce „Głosu" niższych funkc. państw. będą ogłoszeni imiennie ci członkowie, co zalegają z wkładkami do Stowarzyszenia, jak również i ci samolubni koledzy co się nie poczuwają do solidarności koleżańskiej, i dotychczas do Stowarzyszenia nie przystąpili.

---

†

MICHAŁ KRUPSKI

woźny Akademji Sztuk pięknych w Krakowie,

zmarł dnia 17 grudnia 1920 r.

Z powodu śmierci wymienionego Kolegi, upraszamy Kolegów członków Stow. o nadesłanie po 1 Mk. od członka, celem wypłacenia pozostałej wdowie i sierotom doraźnej zapomogi.

Odpowiedzi.

P. Antoni Pilch woźny sądowy w Pilźnie. Nie dziwi nas wcale Pana naiwność, ponieważ takich żądań i podobnych, odbieramy miesięcznie całe dziesiątki.

Według Statutu naszego Stowarzyszenia, tylko członkowie czynni mają pełne prawo do wszelkiej pomocy Stowarzyszenia czy to w kierunku moralnym czy materjalnym, wszystkim innym stojącym poza nawiasem Stowarzyszenia, żadnej pomocy udzielać nam nie wolno. Na to właśnie powstają organizacje, by zbiorową siłą uzyskać to, co pojedynczo przeprowadzić się nieda. Tylko w koordynacji wszelkich sił leży ta potęga, która nawet i trony przewraca. W jedności i skupieniu leży siła — zaś w rozprószce niemoc tylko.

Ofiarowane 1000 Mk na cele Stowarzyszenia, nie mogą zmienić wyraźnych przepisów statutu i one nas wcale nie pociągają, wolimy skromną miesięczną wkładkę członka, który rozumie, że jego miejsce stać w szeregu walczących o byt funkcjonarjuszy państwowych a nie patrzeć z daleka jak drudzy walczą.

A więc do szeregu... a reszta później.

Wszystkie pieniądze i konsygnacje należy przesyłać na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Uniwersytet, Collegjum Novum.

Wszystkie pisma i listy, odnoszące się do naszego Stowarzyszenia, należy przesyłać na ręce sekretarza p. Karola Dauma w Krakowie, ul. Grodzka L. 52, Sąd.

Tych Panów Członków naszego Stowarzyszenia, którzy dotąd zalegają z wkładkami miesięcznemi, wzywamy do najszybszego wpłacenia do kasy Stowarzyszenia, gdyż dalsza zwłoka ze względu na interes ogólny dopuszczalną nie będzie.

Zarząd Stowarzyszenia.

Wydawca: Małopolska Organizacja niższych funkcjon. państw. w Krakowie. **Redaktor odpowiedzialny:** Stanisław Ratyński.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, ul. Mikołajska 13, pod zarządem J. Dziubanowskiego.